Cena numeru 6 groszy

Nr. 115 SOSNOWIEC, sobota dnia 22 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Obwieszczenia urzędowe.

Na zasadzie § 9 rozporządzenia głównowodzącego na Wschodzie z dnia 27-go kwietnia 1915 r. wydaje się dla zabezpieczenia wyżywienia ludności następujące rozporządzenie na powiat będziński:

§ 1. Przy wyrabianiu chleba należy do mąki dodać kartofli, a mianowicie na 90 części mąki na wagę, albo conajmniej 10 części mąki kartoflanej, lub przynajmniej 30 części świeżych kartofli.

§ 2. Winni przekroczeń karani będą grzywną do 3,000 marek, lub więzieniem do 6 miesięcy.

§ 3. Niniejsze rozporządzenie obowiązuje od zaraz.

Będzin, dnia 13 maja 1915 r.
Naczelnik powiatu *Wellenkamp.*

*

Przepis na chleb z domieszką kartofli.

Kartofle należy dobrze wypłukać, oczyścić i przebrać, wykroiwszy wszystkie zgniłe i wyrośnięte miejsca. Następnie należy je ugotować w łupinach i przetrzeć przez sito, polewając je wciąż gorącą wodą. Łupiny zostają w sicie, masę zaś kartoflaną miesza się z kwasem i rozciera na płynną masę. Dalsze wyrabianie chleba, jak zwykle.

Na mocy rozporządzenia głównodowodzącego wszystkiemi wojskami niemieckiemi na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku rozkazuje się na powiat będziński co następuje:

§ 1. Kto przyjmuje u siebie na nocleg za wynagrodzeniem pieniężnym lub bez, na czas dłuższy lub chwilowo osoby (lokatorów), obowiązanym jest zameldować przyjęte osoby niezwłocznie, najpóźniej w ciągu 24 godzin od ich przybycia. Meldować należy w miastach w magistracie, a na wsi u sołtysa. Taki sam meldunek obowiązuje właściciela mieszkania z chwilą opuszczenia tegoż. Zameldowanie i wymeldowanie winno być dokonywanym za pomocą karty meldunkowej, która zawierać musi następujące dane: 1. Nazwisko i adres dającego mieszkanie, 2. Imię i nazwisko, stan i miejsce zamieszkania biorącego mieszkanie, 3. Przynależność państwowa biorącego mieszkanie, 4. Oznaczenie papierów legitymacyjnych biorącego mieszkanie, 5. Dzień zajęcia mieszkania, 6. Miejscowość, skąd przybyła osoba, oraz podanie zajmowanego tam mieszkania, 7. Przy wymeldowaniu dzień wyjazdu i najbliższy cel podróży biorącego mieszkanie. Zameldowanie i wymeldowanie winno być dokonanym przez 2 karty meldunkowe, z których jedna zwrócona będzie meldującemu właścicielowi mieszkania po urzędowym poświadczeniu dokonanego zameldowania, lub wymeldowania przez władze meldunkowe.

§ 2. Dający mieszkanie i władze meldunkowe obowiązane są starannie przechowywać karty meldunkowe po ułożeniu ich według czasu oraz okazywać je na żądanie władzom policyjnym.

§ 3. Właściciele zajazdów i inne osoby, które zawodowo przyjmują na nocleg obcych obowiązani są prócz tego wszystkie przyjęte przez nich osoby natychmiast po ich przybyciu odnotować w księdze meldunkowej mającej być prowadzoną według specjalnego wzoru. Księga ta powinna być okazywaną na żądanie organów policyjnych w każdej chwili.

§ 4. Zajmujący mieszkanie obowiązanym jest dostarczyć właścicielowi mieszkania wszelkich danych, potrzebnych do spełnienia obowiązku meldowania, zgodnie z prawdą. W razie odmowy, lub wątpliwości, czy dane są zgodne z prawdą, lub też w razie otrzymania przez dającego mieszkanie wiadomości, które wzbudzają przeciwko lokatorowi podejrzenie co do działalności antipaństwowej lub zwróconej przeciwko bezpieczeństwu publicznemu, to właściciel mieszkania obowiązanym jest natychmiast zawiadomić o tem władze gminne, najbliższy posterunek żandarmeryjny, komendę wojskową, lub urząd powiatowy.

§ 5. Winni przekroczeń powyższego rozporządzenia karani będą grzywną do 2,000 marek, lub więzieniem do 6 miesięcy.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od chwili ogłoszenia w „Gazecie Urzędowej".

Będzin, dnia 14 maja 1915 r.
Naczelnik powiatu *Wellenkamp.*

Na mocy rozporządzenia głównodowodzącego całą armją niemiecką na Wschodzie z d. 22 marca r. b. wydaje się na powiat będziński następujące polecenie:

§ 1. Każdy cyklista obowiązanym jest mieć przy sobie wydaną na swoje nazwisko legitymację cyklistowską i okazywać ją na żądanie organów bezpieczeństwa. Legitymacje cyklistowskie wydaje naczelnik powiatu. Wydawanie tych legitymacyj może być powierzone innym władzom.

§ 2. Winni przekroczeń karani będą grzywną do 200 marek, lub więzieniem do 1 miesiąca. Rozporządzenie powyższe wydaje się z uwagą, że legimacje cyklistowskie dla mieszkańców Sosnowca wydaje komenda etapowa w Sosnowcu.

Będzin, dnia 13 maja 1915 r.
Naczelnik powiatu *Wellenkamp.*

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości poniższe rozporządzenie p. naczelnika powiatu będzińskiego:

„Ze względu na to, że obecnie pokazała się już zielenizna i pasza, przeto proszę zawiadomić mnie w ciągu 14 dni, czy jest dostateczna ilość prosiaków, lub jakie jest zapotrzebowanie na takowe. Postarałbym się o sprowadzenie prosiąt z Niemiec i poczyniłbym starania o pozwolenie na wwóz. Ceny narazie niemogą być podane. Zawiadomienie o braku jest żądanem. Naczelnik powiatu".

Włochy w ogniu.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu włoskiego olbrzymia większość posłów oświadczyła się za wojną, udzielając ministrom nadzwyczajnego pełnomocnictwa.

*

Obecnie rząd włoski poweźmie ostateczną decyzję, która co prawda, zdaje się być już przesądzoną...

Jeżeli więc w ostatniej jeszcze chwili nie zajdą całkiem nieprzewidziane wypadki, przygotować się należy, że jedyne z wielkich mocarstw europejskich, które wytrwało dotąd w neutralności, wmiesza się czynnie do wojny.

Zawierucha, szalejąca już dzisiaj nad tak znaczną częścią świata, szersze więc jeszcze zatoczy kręgi i krew obfitszym niż dotąd, poleje się potokiem.

Decyzja parlamentu.

RZYM dn. 20 maja (B. T. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu prezes ministrów Salandra przedstawił izbie posłów projekt ustawy, na mocy której rząd otrzymuje **nadzwyczajne pełnomocnictwo na wypadek wojny.** Czytaniu projektu towarzyszyły entuzjastyczne manifestacje i okrzyki: „Niech żyje wojna". Następnie minister spraw zagranicznych Sonnino odczytał „Księgę zieloną", gdzie wyłuszczono przyczyny zerwania trójprzymierza.

Ministrowie opuścili gmach parlamentu i udali się do Senatu, któremu odczytali projekt, złożony w izbie posłów.

W tajnem głosowaniu parlament **ustawę przyjął 357 głosami przeciwko 54.**

Przeciwko wojnie.

LUGANO 19 maja. (BTW). Rozruchy w Turynie przybrały powtórnie wielkie rozmiary. Robotnicy, jako protest przeciw wojnie, rozpoczęli strajk generalny, ciągnąc w tłumnym pochodzie na plac zebrań. Na rozkaz władz wojsko zamknęło ulice.

Kawalerja na placu Casa del Popolo otoczyła demonstrantów. Z tyłu wojska zgromadziły się nowe tłumy, któ-



Pogranicze austrjacko-włoskie.

re chciały się przedrzeć do Domu ludowego. Z otwartych okien Domu strzelano. Wojsko otrzymało rozkaz dania salwy. Dano około 400 strzałów.

Gdy wieść o tem rozeszła się po mieście, tłum podpalił wielki skład wojskowy. Straż uchroniła od pożaru domy sąsiednie.

W Turynie ogłoszono stan wojenny.

Część demonstrantów składa się z powołanych rezerwistów, których przemocą wywieziono z miasta. Aresztowanych dwóch posłów socjal-demokratycznych, uwolniono. Domu ludowego pilnuje wojsko.

Władze boją się rewolucji powołanych pod broń. W wielu miejscowościach lud bije zwolenników wojny, wszędzie wzmagają się okrzyki „abasso la guerra!"

Stan oblężenia.

WIEDEŃ. (W. A. T.) W całych Włoszech ogłoszono stan oblężenia.

Echa demonstracji.

„Berl. Tagebl." otrzymuje w dalszym ciągu nowe szczegóły o wojennych demonstracjach we Włoszech. Więc w Rzymie na placu przed Kapitolem odbyła się apoteoza rozpoczynającej się wojny narodowej. Na placu zgromadziły się wszystkie towarzystwa ze sztandarami. Tłum zalegał sąsiednie ulice. Najpierw zjawił się burmistrz, książę Colonna, który wśród grzmotu oklasków przycisnął do ust sztandar narodowy i następnie idącym na wojnę przesłał pozdrowienie Romy.

Po nim mówił Annunzio. Cała mowa jego była wściekłem oplwaniem zwolenników pokoju. Powiedział, że takich zdrajców, jak Giolitti, trzeba wyszukać w ich kryjówkach i ochłostać. Ani jeden z tych zbrodniarzy nie powinien zjawić się w sali parlamentu na Montocitorio. Naród powinien ułożyć listę proskrypcyjną i zdrajców bez litości ukarać.

Później obrzucił Annunzio obelgami księcia Bülowa, którego rzymska wila róż wkrótce przez naród zostanie skonfiskowana. W końcu wydobył Annunzio pałasz zardzewiały, który swego czasu był własnością bojownika wolności Bixio i ucałował go namiętnie, przyczem tłum krzyczał: „Niech żyją Włochy! „Niech żyje wojna!"

Po uroczystości przed Kapitolem poszły masy przed ambasadę francuską, gdzie Barrère zjawił się na balkonie i zawołał: „Niech żyją Włochy!" Ponieważ jest zaziębiony, przemawiał radca ambasady po francusku i zagrzewał do wspólnej walki za wolność ludów i cywilizację romańską. Okrzyki radości bez końca na cześć Francji odezwały się po tej mowie. Wszędzie tłum ściskał żołnierzy i oficerów.

Wszystkie dzienniki katolickie oświadczają, że poddają się bezwarunkowo decyzji rządu i że czują się solidarnymi z narodem włoskim.

Przed wybuchem.

BERLIN 20 maja. (BTW). Wczoraj rano przyjął król włoski D'Annunzia w willi Ada. Przyjęcie trwało blisko godzinę. Wszyscy są pewni wybuchu wojny, gdyż podniecenie nie osłabło, lecz wzmogło się. „Avanti" pisze: „Rząd łamie głowę, by wynaleźć powód wojny, gdyż Austro-Węgry podały nadspodziewanie korzystne ustępstwa. D'Annunzio wystosował listę, w celu zbierania podpisów uznających Giolitti'ego za zdrajcę; na liście położył swój podpis". Toż samo pismo donosi, że od daty podpisania umowy z trójporozumieniem, mają Włochy najpóźniej w przeciągu miesiąca rozpocząć wojnę. Umowa podpisaną została w końcu kwietnia. Rada ministrów omówiła pierwsze sprawy wojenne. Północne obszary, od strony Bolonji, zostaną uznane jako teren wojenny. Mobilizacja ogłoszona.

*

ZÜRICH 20 maja. (BTW). Od 16 maja brzegi i porty włoskie zamknięte i żaden okręt handlówy z nich nie wypłynął Poczta listów zamkniętych nie przyjmuje, lub je cenzuruje. Ruch pasażerski ma być zatrzymany. Z 45 tysięcy wezwanych robotników włoskich, będących na robotach w Niemczech lub Austro-Węgrach, powróciło dopiero 5000.

Żądania Włoch.

BERLIN (BTW). „B. Z. am Mittag" donosi, że były minister skarbu Luzatti oświadczył, iż Włochy postawiły Austro-Węgrom następujące żądania:

1) Natychmiastowe obsadzenie całego Trentino, Istryi wraz z Tryestem, Polą i Fiume i kilkoma adrjatyckiemi wyspami; 2) odstąpienie kilku stacji marynarki na wybrzeżach dalmatyńskich; 3) zrzeczenie się wszelkiego bezpośredniego mieszania do spraw Serbji; 4) zrzeczenie się polityki bałkańskiej, zwróconej przeciw interesom Włoch; 5) wolność dla akcji Włoch przeciw Turcji razem z Trójporozumieniem; 6) wreszcie wolna akcja na przyszłym kongresie pokojowym, gdzie Włochy zastrzegają sobie poparcie sprawy Serbji i Belgji".

W sprawie żądań Włoch zakomunikowanych przez Luzattiego pisze „Tägliche Rundschau": Jeżeli wczoraj dziwiono się z powodu daleko idących ustępstw ze strony Austro-Węgier, to jeszcze większe zdziwienie **wywołała bezprzykładna zuchwałość żądań włoskich".**

Ostatnia nota.

PARYŻ 20 maja. (BTW). „Matin" donosi z Rzymu: „Posłowie Niemiec i Austro-Węgier wręczyli ministrowi spraw zewnętrznych Sonninie notę urzędową".

Włochy i Anglija.

LUGANO. (W. A. T) „Messagero" donosi, że ostatniemi dniami zamienili ze sobą król włoski i angielski serdeczne depesze.

Neutralność Rumunji.

WIEDEŃ. (W. A. T.) „N. Wiener Journal" donosi: „Jak oświadcza „Mołdawa", koła zbliżone do rządu rumuńskiego są przekonane że Rumunia bezwarunkowo nie porzuci dotychczasowego stanowiska t. j. neutralności, bez względu na decyzję Włoch. Rumunja tylko w tym wypadku mogłaby wystąpić czynnie, gdyby Trójporozumienie zapewniło jej zniszczenie Rosji. Wszystkie inne obiecanki Trójporozumienia mogą tylko naiwnych wprowadzić w błąd".

Dalsza mobilizacja w Szwajcarji.

BERNO. Szwajcarska Rada związkowa powołała nowe dywizje armii w celu wzmocnienia obrony granicy.

Stanowisko Senatu.

RZYM d. 20 maja 2 popoł. „Położenie nie wyjaśnione. Grupa 72 senatorów zażądała przejrzenia ostatnio przysłanych nowych warunków Austrji i odłożenia decyzji do 25 maja. Parlament weźmie to pod głosowanie".

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Z wielkiemi nieprzyjacielskiemi siłami, idącemi na linji Zagory-Frauenburg, nie doszło wcale do starcia.

„Nad Dubicą zostały ataki nieprzyjacielskie odparte: 900 jeńców i 2 karabiny maszynowe zostały w naszych rękach.

„Wczoraj ruszyliśmy do ataku na północ od Podubic, zdobyliśwzgórze 105 i wzięliśmy dalszych 500 jeńców. Rosyjskie siły, które wysunęły się na południe od Niemna zostały pod Kriszkabudą, Szyntowtami i Szakami **zupełnie pobite. Resztki nieprzyjaciół uciekają w kierunku wschodnim, do lasów.** Małe oddziały trzymają się jeszcze koło Szak. Krwawe straty Rosjan były bar-

---

40 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

— Czy muszę koniecznie dotrzymać tego przyrzeczenia? Prosiłem panów o opiekę podczas podróży i jestem wam za nią nieskończenie wdzięczny. Czy to nie wystarcza? Po co wydawać ową tajemnicę?

— Nie myśl pan, że przez ciekawość się pytamy — odparł Bernay. — Musimy jednak wiedzieć, czy dostając się do Trégomeur z naszą pomocą, nie zamierzasz wyśledzić przygotowania rojalistów, aby zdać z nich sprawę.

— Komu?

— Fouchému naturalnie! Wie dobrze iż my nie zdradzimy przyjaciół i przez nas nie dowie się o ich zamiarach, ani o siłach, jakiemi rozporządzają.

— Bierzecie mnie więc za szpiegą?

— Nie za szpiega — zaprzeczył Ranville — lecz uczucia pańskie dla cesarza są wszystkim wiadome i nie ubliżając panu, mamy prawo obawiać się, czy nie podjąłeś się tej podróży, aby mu się przysłużyć! Oświadcz pan, że tak nie jest, a zadowolimy się tą odpowiedzią.

— Bądźcie panowie przekonani, że niepotrzebnie się trwożycie — rzekł po chwili namysłu tajemniczy podróżny. — Wyjechałem jedynie dlatego, aby się widzieć z pułkownikiem de Tregomeur i swobodnie z nim porozmawiać w przedmiocie, który tylko nas obchodzi. Zaklinam się na wszystko, że powiedziałem prawdę. Zresztą, gdy znajdę się w obecności pułkownika, pomoc wasza nie będzie mi już potrzebną i możecie się więcej nie zajmować towarzyszem podróży.

— A jeśli nas spytają, kto pan jesteś, dlaczego z nami przybyłeś?

— Prawdopodobnie nie zapytają o to, lecz gdyby tak było, przedstawcie mnie panowie jako kawalera de Saint-Gilles, swego sekretarza.

— Powinniśmy wierzyć panu, kiedy dajesz nam słowo, że w postępowaniu pańskiem nie będzie nic podejrzanego. Jeszcze jedno tylko: jesteś pan pewien, że pułkownik znajduje się w zamku? — zagadnął Bernay.

— Powinienby tam być!

— Przynajmniej czy nie stawił się na wezwanie cesarza — dodał Ranville.

— Gdyby się stawił, wiedziałbym o tem. Zresztą trzeba się tutai dowiedzieć. Jeżeli go niema w Tregomeur, ja tam nie pojadę.

Zapytano oberżysty, który potwierdził przypuszczenie kawalera de Saint-Gilles.

— Widzicie panowie, że nie omyliłem się i niekłamałem. Czy chcecie mnie jeszcze o co zapytać?

— Nie panie.

— A więc dobranoc, jutro rano wyruszę z wami.

Po tych słowach poszedł do swego pokoju.

— Zabawne stworzonko! — mruknął Bernay.

— I bardzo ładne — odparł Ranville — a jakie przebiegłe! Czy wierzysz pan w jej szczerość?

— Najzupełniej. Pułkownik jest młody, ładny, ujmujący. Przypuszczam, że poważny Fouché bez naszej wiedzy wplątał nas w awanturę miłosną.

— To paradne!

Dwaj rojaliści, niosący szuanom słowa pokoju z polecenia cesarskiego ministra, stali się zarazem wspólnikami intrygi romansowej!

— Tylko Fouché mógł coś podobnego wymyślić.

Smiejąc się poszli do swych pokoi na spoczynek.

Nazajutrz o świcie pierwszy wstał kawaler de Saint-Gilles. Wszedłszy do izby, w której wczoraj jadł kolację, ujrzał przy stole oberżystę, oraz jakiegoś człowieka w ubraniu wieśniaka bretońskiego, wyglądającem również na mundur wojskowy.

Obaj rozmawiając wypróżniali butelkę wódki. Zobaczywszy kawalera gospodarz wstał i podszedłszy do niego, odezwał się:

— Tak się stało jak przewidywałem. Dowiedziawszy się o przybyciu panów do Poimpont, pan markiz przysłał tu jednego ze służących. Ten człowiek ma zaprowadzić panów do zamku — dodał wskazując wieśniaka, wciąż siedzącego przy stole.

Mniemany kawaler de Saint-Gilles ze zdziwieniem spojrzał na wysłańca Tregomeura. Te długie siwe włosy, twarz smagła i poorana zmarszczkami, przymrużone oczy, wyrażające po kolei te złośliwość, to dobroduszność — przypomniały mu fizjognomję niegdyś już widzianą. Po chwili namysłu dał znak oberżyście, żeby się oddalił, ukłonił się i zawołał:

— Jak się macie Piotrze.

— Pan mnie zna? — wykrzyknął Courtanvaux.

— Znam was i poznaję. A wy mnie nie pamiętacie? Widzieliśmy się już dość dawno, kilka lat temu, gdy bawiłem w Rennes przez trzy dni.

— Pani de Mareuil!

— Ciszej Piotrze, nikt nie powinien wiedzieć, że tu jestem.

— Ale po co pani tu jest. Czy to na panią oczekuje pan markiz?

— Nie na mnie, ale przyjechałem z tymi, co mają mówić z markizem. Oddałam się pod ich opiekę, żeby bezpiecznie przybyć do zamku Tregomeur.

— Co pani będzie robić w zamku? — zapytał Piotr z niedowierzaniem.

— Chcę widzieć pułkownika.

— Nie wiem, czy będzie można...

— Jakto! nie chciałby mnie przyjąć?

— Ależ nie, lecz jest pilnie strzeżony. Pan markiz boi się, aby nie uciekł do Napoleona.

— Pomimo to muszę z nim porozmawiać mój Piotrze.

— Będę się starał — rzekł Courtanvaux wzruszony jej prośbą — ale w jaki sposób ułatwię pani widzenie się z pułkownikiem, nie mam pojęcia i muszę dobrze nad tem pomyśleć. Chciałbym bardzo zrobić jaką przysługę osobie, która była prawdziwą przyjacółką mego pana.

Zarumieniona i zmieszana Stefanja de Mareuil potwierdziła:

— Tak, prawdziwą przyjaciółką... macie słuszność.

W tej chwili weszli panowie de Bernay i de Ranville.

— Czy to wy macie nas zaprowadzić do zamku? — spytał pierwszy.

— Ja. Pojedziemy, kiedy panowie zechcą.

— A więc natychmiast — rzekł Ranville.

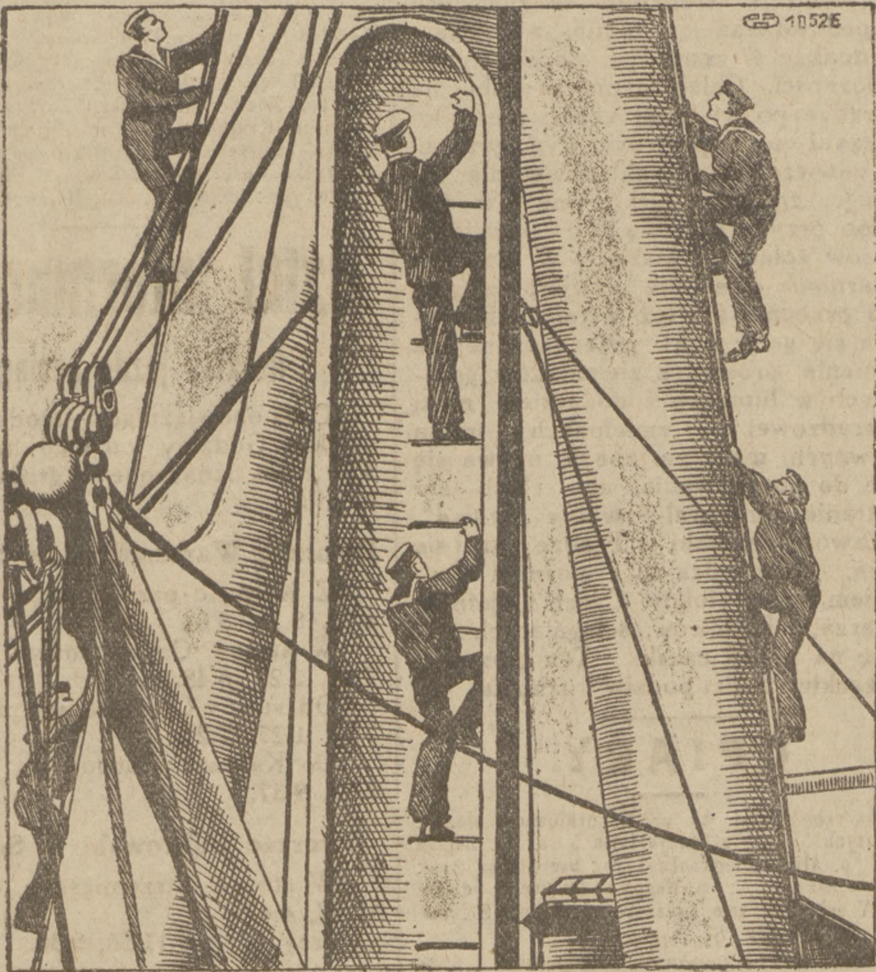
Przed oberżą stał powóz, wsiedli więc i pojechali. Piotr usadowił się na koźle, aby wskazywać drogę furmanowi.

Podróżni przekonali się, że w słowach oberżysty i Piotra nie było przesady. Na drodze rozstawiono warty. Zobaczywszy powóz, zaimprowizowani żołnierze biegli na jego spotkanie i zagradzali drogę bagnetami, lecz spostrzegłszy Piotra, cofali się pospiesznie.

— Tregomeur się strzeże — zauważył Bernay.

— Zawsze był taki ostrożny — dodał Ranville.

(D. c. n.).



Majtkowie wdrapują się na maszt okrętu wojennego. W czasie potyczki wchodzą oni na górę wnętrzem pancernego masztu (rodzaj pustej rury stalowej). Widzimy go na rycinie w częściowym przekroju.

dzo ciężkie. Liczba jeńców wzrosła wobec tego do 2200. Cztery karabiny maszynowe zostały zdobyte.

„Nasze siły, wysunięte przez San na północ od Przemyśla zostały wczoraj popołudniu znowu przez Rosjan zaatakowane. Nieprzyjaciel został wszędzie odrzucony z poważnemi stratami. Dzisiaj rano ruszyliśmy na jednem skrzydle do ataku i zdobyliśmy pozycje nieprzyjaciela, który szybko ucieka".

Komunikat austrjacki

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą: **„Wojska, które posunęły się na wschodni brzeg Sanu, odrzuciły wczoraj silne oddziały rosyjskie. Sieniawa została zdobyta i przejście tam przez San sforsowane, przyczem wzięliśmy do niewoli 7000 jeńców i zdobyliśmy ośm armat. Ponowne ataki nieprzyjaciela zostały krwawo odparte.**

„Walki nad górnym Dniestrem i w okolicy Stryja trwają. Nasze kolumny zdobyły na północ od Sambora kilka rosyjskich stanowisk górskich i zajęły miejscowości zacięcie bronione przez nieprzyjaciół.

W Królestwie Polskiem toczą się walki na wyżynach kieleckich".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Pochmurne, mgliste powietrze powstrzymywało wczoraj we Flandrji i w północno-zachodniej Francji działalność. Na wzgórzu Loretto poczyniliśmy małe postępy.

„Pod Ablain zostały odparte nowe nieprzyjacielskie ataki w walce na bagnety.

„Pomiędzy Mozą a Mozelą walka artyleryjska była szczególnie zacięta.

„Nad ranem ruszyli Francuzi na wschód od Ailly szerokim frontem do ataku. Został on jednak wszędzie odparty".

Upadek ministerjum w Anglji.

AMSTERDAM (BTW.). Nadzwyczajne wydanie londyńskiej „Pall Mall Gazette" donosi oficjalnie, że rząd zgodził się na ustąpienie lorda Fishera i na rozwiązanie gabinetu Asquitha. Powodem tego, danie Asquithowi możności sformowania nowego, koalicyjnego gabinetu z włączeniem do niego przywódców partji robotniczych. Churchill złożył urząd pierwszego lorda admiralicji, jednak pozostanie w składzie gabinetu, który będzie bardzo zmieniony.

Rewolucja w Portugalji.

LYON (BTW). „Progres" donosi z Lizbony: „Liczba ofiar powstania wynosi już 200 ludzi zabitych i 500 rannych".

Z dnia na dzień.

Dn. 21/V.

Z Sosnowca.

— **Przeniesienie zarządu górniczego.** Biuro niemieckiego zarządu górniczego przeniesione zostało z Będzina do zamku sieleckiego pod Sosnowcem. Biuro otwarte tylko w dni powszednie od godz. 8 — 12 rano i od godz. 2 — 6 po poł.

— **Komisja żywnościowa** podaje do wiadomości, że posiadając na składzie większe zapasy półwieprzy wędzonych, szynek, powideł i śledzi może je odstąpić Stowarzyszeniom współdzielczym, kupcom i Komisjom żywnościowym. Reflektanci zechcą zgłaszać się do biura Komisji, ul. Iwangrodzka Nr. 11 codziennie, z wyjątkiem świąt od 11 do 12 godziny w południe.

Osobom posiadającym kartki chlebowe sklepy Komisji sprzedają następujące artykuły: mąka pytlowa żytnia 10 k. funt, kasza jęczmienna 20 kop., perłowa 20 k., cukier kostkowy 13 k., kawa palona 85 k., herbata od 1 rb. 50 k. do 3 rb: 60 k., sól 2 i pół kop., mleko 40 k. puszka, śledzie 10 kop. sztuka, powidła 22 k. funt, boczek 80 kop., ser 70 k., marmolada puszki po 90 k., 2 rb. 80 k. i 7 rb. 20 k.

— **Z ambulatorjum.** Z dniem 25 maja przyjęcia chorych w ambulatorjum dla najbiedniejszych dokonywać się będą każdodziennie (w dni powszednie) od godziny 2 po poł.

— **Koncert.** Jutro w sali teatru letniego odbędzie się koncert z udziałem pp. G. Garizo, Eddy Patt, M. Michalesko, M. Wiesenberga i K. Reichmana. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **Komisja pośrednictwa pracy** potrzebuje górników i pomoc górniczą do kopalni Mysłowice (odjazd 25 we wtorek rano), do kop. Czernice (odjazd 26 w środę rano), robotników zwyczajnych do cegielni (odjazd 26 w środę rano) i do cynkowni (odjazd w czwartek rano) oraz robotników i robotnice do prac rolnych. Odjazd robotników rolnych odbywa się w każdy wtorek i piątek. Płace w cegielni wynoszą od 4 do 5 marek a w cynkowni dochodzą do 6 marek 50 fen.

— **Sprawozdania finansowe.** Komisja rewizyjna Rady miejskiej m. Sosnowca przystąpiła do sprawdzenia sprawozdań finansowych Rady i poszczególnych komitetów.

— **Kinematograf „Oaza"** sprowadził na święta interesujący obraz „Pod tym znakiem zwyciężysz!". Szczegóły w programach.

Z Będzina.

+ **Na cel dobroczynny.** Koncert, który nie doszedł do skutku dn. 15 b. m. odbędzie się w teatrze „Iluzjon" jutro, w sobotę o godz. 6-ej wieczorem. Dochód z koncertu przeznaczony na Towarzystwo Dobroczynności.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** ogłasza, że potrzebuje na wtorek dnia 25 maja robotników rolnych, nadto 2 elektromonterów, górników i ich pomocników do kop. „Pless"; na środę dnia 26 maja 3 kowali, górników i pomocników do kop. „Czernitze" oraz górników i ich pomocników do kop. „Cleofas"; na czwartek dnia 27 maja górników i pomocników do kop. „Pless"; na piątek dnia 28 maja robotników rolnych.

+ **Lekceważenie przepisów,** zabraniających tłoczenia się na ulicach jest w Będzinie chronicznem. Na ulicy, naprzykład, Słowiańskiej grupki, składające się z kilku, a nieraz z kilkunastu „kupców" hałaśliwie obrabiają interesy handlowe wprost na chodniku, tamując drogę przechodniom. W sobotę „panienki" bardzo lubią spacerować, wziąwszy się w trzy, cztery a nieraz pięć — pod rękę. Z tego powodu dochodzi często do zatargów ze Strażą obywatelską, która skłania nieposłusznych przestrzegać przepisy.

+ **Bez dozoru.** Wieczorami najruchliwsze ulice przepełnione są dziatwą żydowską, która biega bez żadnego dozoru. Wskutek tego dziatwa owa narażona jest ustawicznie na wypadki przejechania przez dorożki, lub samochody. W ostatnich czasach było już nawet kilka wypadków przejechania z wynikiem śmiertelnym. Niewiele to jednak pomogło i dziatwa bawi się w dalszym ciągu na środku ulicy. Należałoby rodziców lub opiekunów pociągać do odpowiedzialności.

+ **Sprawozdanie** z widowiska kinematograficznego urządzonego dn. 12 b. m. na rzecz zapomóg dla wstydzących się żebrać przedstawia się jak następuje: Biletów sprzedano 361. Dochodu osiągnięto ze sprzedaży biletów 107 rb. 48 kop., z naddatków 2 rb. 46 kop. Razem 109 rb. 94 kop. Rozchód wyniósł 44 rb. 85 kop. Czysty zysk w sumie 65 rb. 9 kop. przelano do kasy wydziału zapomóg zwrotnych przy Komitecie żywnościowym dla ludności chrześcijańskiej w Będzinie.

+ Żebranina wzrasta tu z każdym dniem. Na ulicy nie można się wprost opędzić proszącym, którzy stają się coraz natarczywszymi. Żebracy odwiedzający mieszkania są nieraz bardzo czelni. Onegdaj np. do p. Z. przy ul. Modrzejowskiej weszły dwie baby, które zobaczywszy w kuchni gotujące się kartofle i mięso, wywróciły garnki na podłogę. „My nie mamy co do pyska włożyć — wołały rozjuszone żebraczki — a pani zajada mięso z kartoflami".

+ Nieczystości z beczek asenizacyjnych w dalszym ciągu wylewane są na łąki przy ul. Sieleckiej i Podmałobądzkiej. Należałoby stanowczo zabronić zatruwania powietrza w całej tej zaludnionej okolicy.

Z Dąbrowy.

+ **Z Komitetu żywnościowego.** W Komitecie żywnościowym przy ul. Staropocztowej wywieszono ogłoszenie iż chleb kosztować będzie tylko 40 kop. za bochenek 4-ro funtowy. Jest to więc powtórna już zniżka w tym tygodniu. Komitet sprowadził z Danji większy transport marynowanego mięsa wołowego, które sprzedaje po 60 kop. za funt. i śmietankowego masła po 1 rb. 26 kop. funt. Kartofle, które przez kilka tygodni z rzędu sprzedawano po 6 rb. 50 kop. za korzec (240 funtów), obecnie staniały o 50 kop. na korcu.

+ **Okręgowy Komitet pośrednictwa pracy** ogłasza, iż potrzebuje około 20 ludzi do kopalni Richter-Schacht na Śląsku. Zgłaszać się do biura pośr. pracy w Dąbrowie ul. Klubowa oraz 40 ludzi (od 20 do 40 lat) do cynkowni Guidotto-Hütte obok Bytomia — zgłaszać się do biura pośr. pracy w Sosnowcu i Dąbrowie.

+ **Z kopalni „Paryż".** Robotnicy uskarżają się bardzo na wygórowane ceny artykułów spożywczych, sprzedawanych w sklepie kopalni. Wiktuały są tam o wiele droższe, niż w dąbrowskim Komitecie żywnościowym lub Hucie Bankowej.

+ **W Hucie Bankowej** ma zajęcie coraz więcej robotników, którzy reperują maszyny i piece w stalowniach, oczyszczają maszyny z kurzu oraz przenoszą modele ze starej modelarni do nowowybudowanej.

+ **Echa burzy.** W środę podczas burzy piorun zwalił na kopalni „Flora" pod Dąbrową część komina; we wsi Józefowie grom uderzył w drzewo, które spłonęło; na kopalni „Koszelew" piorun kontuzjował 4 strażaków. Trzech z nich opatrzono na miejscu, czwartego zaś Smielewskiego odwieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Kooperatywy w Królestwie.

Na krótko przed wybuchem wojny działało u nas 1800 spożywczych spółek, liczących 120,000 członków i 2 miljony kapitału. Roczny obrót ich wynosił 19 miljonów rubli. Z licznych tych kooperatyw 285 z 41,656 członkami zjednoczonych było w związek spółek spożywczych. Związek spółek od samego początku wojny przechodził bardzo wielkie trudności.

Składnica towarów związku otrzymywała tylko z największemi trudnościami towary a również miała największe trudności w dostarczaniu towarów na prowincję. Mimo to związek zakończył rok z zyskiem wprawdzie niewielkim, bo wynoszącym zaledwie 13 tysięcy rubli. Miesięczny obrót składu głównego związku wynosi około 80,000 rubli.

Związek bez względu na trudne warunki nie oddalił nikogo z swych urzędników i nie zmniejszył im pensji. Niektóre spółki należące do związku ucierpiały wskutek wojny.

O nas.

Dziennik „Perseveranza di Milano" donosi, że w Medjolanie odbył się odczyt hr. T. Gallarati Scottiego o Mickiewiczu. Prelegent porównał Mickiewicza z Dantem, przedstawiając jego „politykę ducha". W Lugano odbył się jak donosi „Gazeta Ticinese" odczyt o Polsce, — wygłoszony przez prof. Sambucco. „Corriere d'Italia" zamieszcza korespondencję z Berlina o obchodzie narodowym w Piotrkowie, urządzonym przez Legjony.

W Medjolanie wyszedł dnia 20 kwietnia drugi numer pisma „Eco della

Stampa polacca", poświęconego informowaniu Włoch o kwestji polskiej. Poeta włoski, G. Bertacchi, zamieszcza na czele artykuł pełen gorącego uwielbienia dla Polski. Redakcja zajmuje się obszernie kwestją żydowską w Polsce z powodu wystąpienia G. Brandesa, która posłużyła za substrat ekonomiście włoskiemu Luzzatiemu do podobnego ataku na Polaków.

„Eco" przytacza między innemi list d-ra Jerzego Heryngą, zamieszczony w piśmie „La settima israelitica"; dalej przedrukowuje w tej samej sprawie „Eco" artykuł z „Polen", napisany przez Jerzego Leona Wasilewskiego. Sprawozdanie z broszury Scipiona Piattali o Polakach z odczytów, jakie wygłasza w Bolonji, Rovigo, Weronie i t. d., adwokat W. Olszewski, wreszcie z odczytu E. Verdesiego „Niepodległa Polska" świadczą o ruchu, jaki wzbudziła kwestja polska we Włoszech.

Odczyty takie, — jak donosi „Eco" — odbywają się we Francji, Anglji, Szwecji, Bułgarji i Hiszpanji, gdzie poorganizowano także komitety, zajmujące się sprawą polską. Sekretarz instytucji Nobla, Jensen, wygłosił odczyt „O kulturze Polski".

„Wielkie Włochy".

Partja wojenna we Włoszech i jej przedstawiciele w rodzaju d'Annunzia podnoszą hasło t. zw. „Wielkich Włoch", domagając się odebrania „świętych ziem Italii", przyczem, jako na drogę wiodącą do tego celu — wskazują na wojnę z mocarstwami centralnemi. Ciekawem jest wobec tego zbadanie statystyki Włochów, osiadłych poza granicami swego państwa, w ten bowiem sposób okaże się, że „interwencjoniści" powinni rościć pretensje nie tylko do Austrji.

W samej Italii żyje Włochów — podług ostatniego spisu ludności w r. 1911 — 34.070.000. Liczba Włochów mieszkających po za granicami Italji jest wobec tej cyfry wogóle niezbyt wielka, i rozdzielona nie równomiernie pomiędzy kilka państw. W Austrji żyje Włochów — podług statystyki z roku 1910 — wszystkiego 768.000, z tego w Tyrolu 386.000 (obok 561.000 obywateli innych narodowości w tej części kraju), w Pobrzeżu i Tryjeście 119.000 (111.000 innych obywateli), w Gorycji i w Gradysce 90.000 (117.000 pozostałych obywateli), w Istrji 147.000 (nie-Włochów 256.000!). — W tych trzech ostatnich krajach przewagę liczebną nad Włochami mają same tylko Słoweńcy — w Gorycji, Gradysce jest ich bowiem 155.000, w Trjeście 57.000, w Istrji z (Chorwatami) 223.000.

Tym 768 tysiącom Włochów, zamieszkałych w Austrji, należy przeciwstawić 1,100.000 zamieszkałych w Szwajcarji i we Francji. W Szwajcarji żyje Włochów przeszło 300.000, w samym kantonie Tessino 156.000. We Francji na kontynencie mieszka Włochów 500.000, na Korsyce około 300.000. Garibaldi, w imieniu którego interwencjoniści czynią obecnie demonstracje, wskazywał jako na należący się Włochom kraj francuski Sabaudję, jego ściślejszą ojczyznę, z pół miljonem mieszkańców. Nadto w Tunisie, który Francja zagarnęła w r. 1881 mieszka 125.000 Włochów, Francuzów zaś tylko 35.000, z czego 10.000 urzędników; a Tunis ten, który Włosi właściwie skolonizowali, jest pięć razy większy od Sycylji, obszar jego wynosi połowę obszaru Włoch, żyzności jego nie można porywnywać z piaskami Trypolitanji.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Niemiecka łódź podwodna na morzu Śródziemnem.** Z Aten donoszą: „Dzienniki donoszą, że widziano koło przylądku d'Oro (wyspa Eubea) niemiecką łódźpodwodną. Ateński poseł angielski otrzymał od admirała komenderującego angielską flotą w Dardanelach wiadomość o obecności niemieckiej łodzi podwodnej na morzu Śródziemnem".

✕ **Odwet za „Lusitanię".** Do „Localanzeigera" donoszą: „New Jork Herald" ogłasza, że Anglja da tym razem przykład i wytoczy przed sądem karnym proces o skrytobójcze morderstwo przeciw oficerom i załodze statku podmorskiego, który „Lusitanię" zatopił. Dotychczasowy przebieg walki morskiej uprawnia do nadziei, że winni przecież jeszcze wpadną w ręce Anglików. Dalej wzywa admiralicja angielska krewnych tych podróżnych, którzy na „Lusitanii" zginęli, aby natychmiast zgłosili w Londynie swe żądania o odszkodowanie. Na pokrycie tych żądań, rząd angielski sprzeda zasekwestrowaną obecnie własność Niemców w Anglji".

Chleb z trocin drzewnych.

Do „Wied. Kur. Polskiego" donoszą: „W Pradze czeskiej po zaprowadzeniu „kart chlebowych", niektórzy piekarze podnieśli cenę o 4 hal. na kilogramie, a inni znacznie więcej, bo na podstawie odcinków karty sprzedawali 1 kg 47 dkg. chleba za 1 kor. 68 hal. Ale nie koniec na tem. Piekarzom wiedeńskim pozazdrościli snadź sławy „dobroczyńców" i jak tamci prześcignęli rząd w trosce o mąkę, tak piekarze prascy postanowili prześcignąć swoich kolegów z Wiednia, i tak ukazał się w Pradze chleb z trocin drzewnych.

I stał się skandal. Praski fizykat miejski zakończył swoje sprawozdanie o pomyślnym stanie zdrowotnym w wielkiej Pradze, które w ostatnich dniach ukazało się w pismach, z następującą uwagą:

„Kontrola środków spożywczych przeprowadzaną jest pilnie, utrudniają ją jednakże w znacznym stopniu znane okoliczności. Chleb wypiekany obecnie w Pradze po większej części nie tylko nie czyni zadość prawnym wymaganiom, ale zawiera części składowe dla ludzkiego żołądka niestrawne i w ten sposób przyczynia się do powstania katarów żołądka i kiszek. W licznych piekarniach chleb nie zawiera wogóle mąki pszennej ani też żytniej, ale wypieka się go z mąki, przeznaczonej na karmienie prosiąt, z ziemniaków gotowanych w łupinach z dodatkiem mąki kukurydzowej i zmielonych trocin drzewnych, mąki ze zboża używa się tylko do posypywania, aby chleb zewnętrznie przybrał zwykły wygląd".

Zawód piekarski w Pradze okrył się hańbą. Stwierdza to z głośnem oburzeniem prasa stolicy Czech i piętnuje piekarzy, jako łotrów, ściągających niesławę na naród czeski. Ten głos prasy czeskiej budzi podziw i uznanie.

OFIARY.

Na ręcę Wiel. ks. pr. Mazurkiewicza złożyli: p. Keizych 5 rb.; p Krzysztofik 5 rb.; p. Zarska 3 rb.; p. Alicja Pierwocha 1 rb.; bezimienne 2 rb.; p. Jałowiecka 1 rb.; p. Negowa 50 kop.; dzieci odd. IV szk. Siel. zam, prezentu rb. 3 kop. 87. Razem rubli 306 kop. 87.

Dzielnica XV. Opiekunka p. Rojewska. Lista № 138 Rb. 3 X.; po rb. 1 pp: Drojecki, Zamojski, X. X.; po 50 kop. pp.: Jan Bottko, Dworakowski, Margowski. Drobnemi datkami, niżej 50 kop., Kop. 80. Razem rb. 8,50.

Dzielnica XVI Opiekunka p. Kozubowska. Lista № 123. Po 10 rb. pp.: Janiszewscy skł. mies. za marzec; 10 rub. pp: Pürschlowie skł. mies. za luty; 3 rb. nazwisko nieczytelne; 2 rb. pp.: Kwiatkowska skł. mies. za luty i marzec; 2 rb. p. Krasnodębska skł. mies. za luty i marzec; 2 rb. p. Z. Szymankiewicz; po 1 rb. pp: Nikodem, Ornowski, Pyzikowski skł. mies. za marzec, Stachlewska skł. mies. za luty i marzec. Po 50 kop. pp.: Bonczek, Bycsewski, Czapski, Gawęcki, Hanke, Helwig, Kozubowska skł. mies. za luty, Maiss, Majzel, Pliwerska, Roman, Weingartner, Zielińska, Zarzeska, nazwisko nieczytelne. Drobnemi datkami, niżej 50 kop., rb. 2 kop. 85. Razem rb. 43 kop. 35.

Dzielnica XVII. Opiekunka p. Grabkowska. Lista № 144. Rb. 1 p Krakowiakowa skł. mies za marzec; po 50 kop za marzec Geysnerowa, Grabkowska, Kans, Reiserowa, Konieczna. Drobnemi datkami, niżej 50 kop, rb. 1 kop. 20. Razem rubli 4 kop. 70.

Dzielnica XX. Opiekunka p. Grubertowa Lista № 140. 10 rb. p. A. Deichsel; 1 rb. p. Grubert. Razem rb. 11.

Lista ofiar na bezpłatną kuchnię Nr. 4 w Selcu.

Na ręce W-nej p. E. Piabowej od dnia 12 lutego do 14 kwietnia złożyli: Zarząd W. Fitzner i K. Gamper 100 rb.; W-ny p. Inż. Lubiński 10 rb. W-ni pp.: Błeszyńscy 10 rb.; sklep komitetu na Konstantynowie z zysków za m. luty 34 rb.; p. Monsior 2 rb.; p. Dudkiewicz 1 rb.; pp.: Więcławscy 1 rb.; p. Krupski 1 rb.; p. Leiter 1 rb.; p. Kowalski 2 rb.; p. Zarska 1 rb.; p. Olędzki 2,50 kop.; p. Mazurkiewicz 50 kop.; p. Rowiński 50 kop.; p. F. Pilich 50 kop.; p. Leszczyński 50 kop.; p. K. Pilich 50 kop; p. Boduch 50 kop.; p. Winkiel 50 kop.; p. Niepielski 25 kop.; p. Kowalczewski 25 kop.; p. Lipski 1 rb. Wiel ks. pastora Uthkego 4 rb. W-ny p. Inż. Foloczko 5 rb.; p-stwa Kowalskiej 3 rb.; p-stwa Rowińskiej 10 rb. W-go p. Inż. Lubińskiego 10 rb. W-ych p. Błeszyńskich 10 rb. W-ni p. dr. E. Piabowie 5 rb. W-go p. Inż. Korolec 8 rb. Ze sklepu komitetów z Konsantynowa z zysków za mies. luty 40 rb. 25 kop. 2 rb. 50 kop. p. Olędzki; Twardokęsa 3 rb.; po 2 rub pp.: Monsior, Kowalski. Po 1 rb. pp.: Dudkiewicza, Krupskiego, Leiter, Pilich, Więcławski, Zarska, Janiszewski. Po 50 kop. pp.: Roduch, Leszczyński, Mazurkiewicz, Rowiński, Winkiel. Po 25 kop. pp.: Kowalczewski, Majewski, Niepielski.

Dział Informacyjny.

Rozkład jazdy pociągów.

(Czas obowiązujący—środkowo-europeiski. Godziny od 6.00 wieczór do 5.59 rano oznaczone są grubemi czcionkami).

Dworzec Warsz.-Wied. w Sosnowcu.

Z Katowic przychodzą: 7.38, 2.18, **6.38**, **8.38**, **8.04**.

W strone Częstochowy odchodzą: 7.48, 2.28, **6.48**.

Od strony Częstochowy przychodzą: **7.27**, 1.27, **7.27**.

Do Katowic odchodzą: 7.37, 1.37, **7.37**, **9.37**.

Dworzec Dąbrowski w Sosnowcu.

W stronę Strzemieszyc odchodzą: 10.07, 4.47.

Przychodzą: 11.56, 6.36.

Przepisy kolejowe.

Wydawanie biletów w kasie na dworcu odbywa się po okazaniu przez pasażerów przepustek (glejtów). Osoby cywilne mogą jeździć tylko 3-ą klasą.

Za kilometr jazdy płaci się 8 fen., bilet kosztuje najmniej 50 f. Dzieci do lat 4 mogą jeździć bezpłatnie, dzieci mające ponad 4 lata obowiązane są mieć cały bilet. Ręczne pakunki mogą być brane do wagonu, o ile nie są za ciężkie i można je łatwo umieścić nad siedzeniem lub pod siedzeniem pasażera.

Za bagaż 50 - kilo płaci się 2 marki od każdej sztuki bez względu na odległość. Bagaż musi być oddany na 15 minut przed odejściem pociągu, później nie przyjmuje się.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie i Sosnowcu.